

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK RYNEK KUŚCISZKI Nr. 1. Tel. 63 Kocio P.K.O. Nr. 64.116

Biuletyn Białostocki



Symbol polskiej wiedzy i pracy

Otwarcie potężnej zapory wodnej w Porąbce

Wśród przepięknej słonecznej pogody odbyła się wczoraj w Porąbce koło Ket (w Malopolsce Zachodniej) uroczystość poświęcenia i otwarcia wielkiej zapory wodnej...

duże grono posłów i senatorów, przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Ze stacji kolejowej w Ketach udali się przybyli z Warszawy goście samochodami i autobusami do oddalonej o 10 km. Porąbki...

Prace te są tam bardziej cenne. Ze zmierną do wykorzystania siły żywiołu dla produkcji energii elektrycznej i podniesienia poziomu gospodarczego w Polsce.

Wspaniale skonstruowanej w Porąbce test jedyny z fragmentów w wielkich prac inwestycyjnych, dokonywanych obecnie w Polsce.

44 czerwonych marynarzy zginęło w storpedowanej łodzi podwodnej

VALENCJA, 13.12. Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następujące komunikat: Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi różdżka podwodna należąca do floty rządowej, została storpedowana przez 10-ki podwod-

na cudzoziemska. Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3” składała się z 47 marynarzy.

Nauczyciel polski zamordowany przez Brazylijczyka dla rabunku

PORTO ALEGRE, 13.12. Donoszą z Getulio Vargas, że kolonista de Lazzarotto znalazł na polu trupa, którego nie rozpoznał ani król, ani ojciec. Zawinięciem okazał się fotograf i inżynier dokumentów porażonych w odległości 20 m — że nieobyczajnym jest obywatel polski Bronisław Drewniak, zamordowany w barbarzyński sposób.

W celu kradzieży. Zeznania jego zostały potwierdzone znalezieniem walizki zamordowanego w mieszkaniu zbrodniarza. Morderstwo to wywarło silne wrażenie wśród członków kolonii polskiej, przez których Drewniak był dobrze znany i lubiany.

Wymowny dowód

W ciągu 18 lat istnienia Polski Niepodległej przybyło nam ponad 8 milionów ludności. W tym okresie obszar Polski nie zwiększył się ani o ledwie metr kwadratowy. Nie osuszyliśmy, niestety, prawie żadnych „łódz pomyślnych”. Młodość gruntów rozwija się w tempie dość powolnym.

W Warszawie bawił przez kilka dni b. wysiłek, a później konkurent osławionego przemysłka nikolu A. Capone w St. Zjednoczonych — Abram Aleksy Sycowski (l. 42), który 5 bm. przyjechał samolotem z Pragi Czeskiej i zamieszkał w jednym z najwytworniejszych hoteli.

W Warszawie bawił przez kilka dni b. wysiłek, a później konkurent osławionego przemysłka nikolu A. Capone w St. Zjednoczonych — Abram Aleksy Sycowski (l. 42), który 5 bm. przyjechał samolotem z Pragi Czeskiej i zamieszkał w jednym z najwytworniejszych hoteli.

W Lozannie, Wiedniu, Pradze i wreszcie w Warszawie. Wczoraj o godz. 22.45 poślizgnięciem do Śniatynia wyjechał Sycowski pod eskortą policyjną wydalony do Rumun. Jako „uczelniany cudzoziemiec” ponieważ posiada w paszporcie wizerunek „daw. Eitingera” rozczołowana starą dla swego klienta, który jest z pochodzenia Polakiem o prawo wjazdu do Polski.

W drodze na dobrowolne wygnanie Podróż księcia Windsoru

LONDYN, 13.12. Okręt wiozący b. króla Edwarda VIII przybył do Boulogne sur Mer. Na wybrzeżu zgromadzone były wielkie tłumy, ale gwardia lotna nikogo nie puściła na molo.

Przedstawiciele władz z pretekstem i merem na czele oraz konsul gen. W. Brytanii, którzy przybyli do portu cenił powitania ks. Windsoru, nie zostali przezeń przyjęci. B. król oświadczył, że zachowuje ściśle incognito i pozostanie na pokładzie torpedowca.

Zamach stanu w Chinach

Pogłoski o zabicu marszałka Czang-Kai-Szeka Sowiety popierają bunt Czang-Sue-Liang

LONDYN, 13.12. Z Nankinu nadeszła dziś sensacyjna wieść: marszałek Czang - Kai - Szek został uwieczniony przez zburzone oddziały w Sian - Fu.

Marsz. Czang-Sue-Liang stał na czele wojsk operujących przeciw chińskim oddziałom w sensacyjnym wywiadzie. W Sian-Fu wybuchł jednak bunt. Wojska tamtejsze uległy częściowo pro-pazandze komunistycznej i przebiły od swych przeciwników hasła antywojskowe.

niezależny rząd, który ma poparcie Rosji Sowieckiej. Dokonał on zamachu stanu dzięki pomocy grupowań politycznych chińskich z południowo-zachodnich Chin pozostających w ścisłych stosunkach z komunistami.

Wspólnik Al Capone, polski gangster

W Warszawie bawił przez kilka dni b. wysiłek, a później konkurent osławionego przemysłka nikolu A. Capone w St. Zjednoczonych — Abram Aleksy Sycowski (l. 42), który 5 bm. przyjechał samolotem z Pragi Czeskiej i zamieszkał w jednym z najwytworniejszych hoteli.

W Tokio wiadomości wywołała ogromne wrażenie. Właśnie wczoraj min. wojsk w sensacyjnym wywiadzie oświadczył, że cierność łanoni i stosunku do Chin jest bliska wczoraj. O ile Chiny nie zaniechała swego wroziec ostatów. Jaonla niezrozumie zastępuje najbardziej efektywne środki ocenił odnowy przez interesów i przeważnie rokowania przelagacale w nieskończoność.

Obecnie, zdv dvktor Chin został uwieczniony przez wroziec łanoni rząd Mikada może się zdecydować na używanie.

63 kule w ciele przemysłnika

W osobnym przedziale II klasy z zapuszczonymi frankami siedzi wsielony, niskiego wzrostu szatan o nielubianych oczach. Wierzwi się do przodu i chce, że to on właśnie był nostracem przestępczości świata Chicago.

Nie przeżył ab'lykacji

DUBLIN, 13.12. Maile d'hotel jednego z klubów państwowych samobójstwo po otrzymaniu wiadomości o abdykacji króla Edwarda VIII. Świadkowie złożyli o tym zeznania u sędziego śledczego.

Pierwszy wyjazd nowego króla



Jerzy VI wychodzi ze swej rezydencji londyńskiej Picadilly, aby udać się do pałacu St. James na zaproszenie tajnej rady koronnej

Wybór wicemarszałka Sejmu na telexce pos. Byrk

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 15 b. n. o godz. 4. po poł.
W sobotę ogłoszony został porządek obrad, który zawiera 15 punktów. Po za szeregiem ustaw ratyfikacyjnych i pismem ustawami o kredytach dodatkowych na rok 1935-37, uchwalonym ostatnio przez komisję sejmową na prośbę dziennym znalazła się wybór wicemarszałka Sejmu na telexce posła

Byrki, który z chwila przejął na stanowisko prezesa Banku Polskiego, złożył mandat poselski.
Za najpoważniejszych kandydatów, jak twierdzą w kuluarach sejmowych, na to stanowisko uchodzą pos. gen. Żółkowski, prezes Komisji budżetowej pos. Świdziński i przewodniczący Związku działaczy społecznych pos. Surzyński.

Poprawa w Skarbie Wzrost wpływów z podatków

Dochoły z danin publicznych i monopolów w listopadzie r. wyniosły 161,308 tys. zł, co w porównaniu z wplywami w kwiecie 133,549 tys. zł w listopadzie r. ub. stanowi zwiększe 20 proc., po odliczeniu zaś podatku sp. g. i podatku pobieranego jak wiałomem od grudnia r. ub. otrzymamy zwykłe 25 proc.

Do 65,741 tys. zł, tj. o 29,3 proc. po uwzględnieniu zaś faktów że w 15 w tych wplywach znalazła się znaczna część dawnych dochodów nadzwyczajnych w postaci 10 proc. z przedk. o 15 proc. nadzwyczajnego Jodaku zwykła wplywów wyniosła wówczas 25 proc.

Wplywy z podatków podatkowych wzrosły z 10,700 tys. zł do 13,741 tys. zł, tj. o 31,1 proc., a po uwzględnieniu 15 proc. dodatku do podatku od cukru, scalonego obecnie z jednolita stawka podatkowa, wzrost wplywów z tego źródła wyniesie 18,3 proc.

Cia daly w listopadzie r. 8,142 tys. zł, co w porównaniu z 6,112 tys. zł w listopadzie r. ub. daje zwykłe 33,2 proc. Wzrost ten tłumaczyć należy zwiększeniem się obrotów handlu zagranicznego.

Śniadanie na cześć gen. Samsonowici u min. J. Becka

Bawili w Warszawie szef sztabu armii rumuńskiej Samsonowicz, w sobotę podejmowany śniadaniem przez ministra spr. zagr. Józefa Becka.

W śniadaniu wzięli udział również: minister spr. wojskowych gen. Kąsiewicz, szef sztabu siłownego gen. Stachewicz, naczelny rumuński n. Zamirzeński, oficerowie rumuńscy oraz kilku generałów i wyższych oficerów.

Wieczorem odbył się w noselstwie rumuńskim obiad, w którym wzięli udział gen. Samsonowicz, gen. Stachewicz, gen. Kutrzeba, gen. Malinowski, gen. Reguiski.

Wplywy z opłat stemplowych wyniosły 7,396 tys. zł w porównaniu z 7,937 tys. zł w r. ub. tj. o 6,9 proc. mniej. Wplywy z monopolów państwowych daly w listopadzie r. dochód o 5,9 proc. mniejszy niż w listopadzie r. ub. osiągnął kwotę 46,617 tys. zł wobec 49,516 tys. zł w listopadzie r. ub.

Lot do stratosfery ponownie odłożony z powodu złej pogody

Niespodzianki, jakie płała aura, zniechęciły kpt. Burzyńskiego i dr. Jodko-Narkiewicza do ponownego odłożenia lotu do stratosfery.

Jak wiadomo lot projektowany na drugą połowę września t. b. został odroczony początkowo do grudnia, z powodu nienadajca na określony termin aparatów do mierzenia promieni kosmicznych, ale fatalne warunki atmosferyczne ujemniwiały dokonanie lotu w grudniu.

Strajk studentów w Rumuni

BUKARESZT, 12. 12. Studenci wyższego średniego uniwersytetu w Cluj rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko dopuszczeniu na wydział ten zbyt wielkiej liczby studentów z podróży mniejszości narodowych.

Chodzi tu nie tylko o trydów, ale i o Wędrów. Do strajku przystąpiły również inne wydziały.

Policjant zastrzelony przez bandytę Tragiczne spotkanie w nocy

Nowa zbrodnia bandycka — tym razem w bow. kowelskim. Posterunkowy Józef Marczewski (l. 27) dokonując obywateli nosu obocho do we wsi Świdziszce, spotkał jakiegoś podejrzanego osobnika, którego wezwął do zatrzymania się. W odpowiedzi nadszedł strzał i ledwie z kul trafiła policjanta w klatkę piersiową.

Marczewski mimo ciężkiej rany wytrzymał rewolwer i zaczął strzelać do uciekającego napastnika. Strzaly jednak chybiły.

K. NORDEN
Powieść
Kariera
Władki
Brzaskówny

— Kiedy pan przyjechał do Warszawy?
— Wczoraj wieczorem.
— I już pan wie!
— Dlatego właśnie przyjechałem, że wiem...
— Skąd?
— W Paryżu wspominał mi Władka Brzaskówna, ale jak niejasno i chaotycznie, jak to ona zawsze...
— Wciąż pan był w Paryżu i widział się tam z Władką? Cóż ona porabia — bledawo? Tak ją tutaj zagnębili...
— Da sobie tam radę. Już w tej chwili podpisała wcale niezły kontrakt... Ale niech pani mówi — co z Ela?
— Ela po pańskim nagłym wyjeździe zaręczyła się z Wardeskim... Cóż miała robić... Pozostawiona samej sobie, a on szanował poprostu z miłości...
— Tak...
— Przeprowadziła sprawę rozwodową. Nie jestcie już obecnie małżeństwem...
— To dobrze...
— Czyby na prawdę dobrze?... Bo ja mam wrażenie, że Ela o panu i rozpaczała... Nie chciała nigdy rozstać się z paniską fotografią, pomimo, że Wardeski nie ukrywał swojej zadróżki...
— Borusow pochyla głowę tak nisko, że Luska nie może obserwować wyrazu jego twarzy.
— I cóż... dalej...
— Ela dość dziwnie postępowała z Wardeskim...

Niby to była jego narzeczona, pokazywały się wszędzie razem ale właśnie ciągle odpychała go... Nie chciała wspominać o sobie... Nie chciała od niego niczego przyjmować... Dowiedziawszy się że Wardeski dopłaca do pokoi, który zajmowała w pensjonacie, wyprowadziła się odrąz... Zamieszkała razem z mm... To oczywiście trudniło narzeczonemu wydanie jej sam na sam... Widziałam, że go to trytuje ogromnie... Ale podawał się wszystkim jej kaprysom i wymaganiami... Wydawało się że nie ma chyba na świecie bardziej zakochanego mężczyzny...
— Niegdy — od pewnego czasu...
— I cóż? od pewnego czasu...
— Och! ó! wyrażnie. Może to chwiliwie, ale coś zmieniło się w nim. Przeszedł narzeczona tak jak dał... Rzedził telefonnie, nie przyszła tyle kwiatów... Nie czekał pod teatrem czy przed domem, jak szuback... Kiedy widzi się z Ela jest bardzo uprzejmy, czasem nawet żuły, ale jakby trochę zakłopotany... I już nie mówi o sobie...
— A Ela? Jak to przyjmie!
— Jest przede wszystkim zaskoczona. Trudno ukrywać, że zaskoczona niemiła. Stara się, nie odczuwa niczego. Pan wie, jaka jest ambina... Prawie chorobliwie ambina... Znac jednak na niej zdemerowanie... Zmierzania... Słyszałam raz w nocy, jak plakała...
— Plakała? Wciąż pochylała go...
— Nie wiem... Nie wyglądała dotychczas na to, żeby go miała kochać... Ale przyzwyczaiła się do niego... do jego miłości... A u kobiety przyzwyczajenie to czasem więcej niż miłość... I dla tego teraz czuję ją... Niezawodnie — bardzo czułość... Chyba żeby ją pan wyrwał z tego... Zabrał ze sobą...
— Jakże może ją zabrać... Dokąd?... Stalem nie znowa widzę... gadzarem... wykołofnem... Czy pan wyobraża sobie, aby Ela...
— Luska rzwała coś przez chwile...
— To prawda — mówj wrzesie...
— Widzi pani sama... Nie! ja już Ela i w drodze nie

wedzie... Ale chciałbym pomóc... Czy pan tłumaczy sobie te nagła zmianę w Wardeskim...
— To prosta historia. Spotkał kobietę sprytną, doświadczoną, bez skrupułów... I ta go zwróciła ciągnie do siebie...
— Ktoż to taki?
— Nie wiem, czy pan o niej słyszał... To pani Bronka Pustulkowa. Przed kilku laty pod nazwiskiem Roiska występowała w operetce...
— Z pierwszego męża — Koryngowa?
— Tak. Ta sama. Z obu mężami rozwiodła się i szuka sobie trzeciego. Upatrzyła sobie Wardeskiego...
— To jej się nie uda...
— A może uda się... Jest wprawdzie starsza i mniej piękna od Ela, ale rozporządza sposobami, do których nasza Luska nie sięgnie nigdy...
— Dlatego właśnie można znaleźć sposoby, aby ją unieszkodliwić...
— Na miłość Boska! Co pan zamierza!
— Niech pani nie lęka się... Nie będzie żadnego skandalu... W żadnym wypadku nie narażę Ela na kompromitację...
— Pan zna pańkę Bronkę?
— Na szczęście — dość dobrze, aby sobie móc z nią poradzić... Ela nie będzie przez nią cierpiała... Luska spogląda na Władzimerza ze zdumieniem w którym jest coś z uwielbienia...
— Boże! jak pan kocha Ela... Tak — bez cienia egoizmu... Jak z bajki... To poprostu — nie realnie...
— Bo też ja jestem nie realky, panno Lusko... Ale i pani także trochę... I pani nie umie zdobywać... A w dzisiejszym życiu ludzie, którzy nie posiadają zdobywczych zdolności — są przez to życie deptani...
— Niech mi pan tak źle nie wróżył... Ja chciałbym jeszcze być szczęśliwym...
— Życie pani zatem z całego serca, aby pani stała się mniej dobra!... Wyostrzył puzurki, panno Lusko!
— Jak długo zostanie pan w Warszawie?
— Nie wiem. To zależy...

— Wyjadzie pan znów za granicę?
— Nie wiem... Dzielę pani za to, że rozmowa i nie chce wleciać zabierać czasu. O jednym jeszcze proszę... Niech Ela — nie dowi się, że jest tutaj!... Przyrzeka mi pani?
— Przyrzekam. Może pan ma słusność. Może istnieć nieby dobrze z tego nie wynika, gdybyście się widzieli... Po co wywoływać nowe komplikacje... Ale może pan przyjdzie dzisiaj wieczorem do teatru... Ela gra... Dam panu kartkę na bezpłatne miejsce...
— Dziękuję. Przyjdę. Nikt przecież na mnie nie zwróci uwagi...
— Umysły aktorów i innych pracowników teatru wzbudzone tragiczną śmiercią Julka Drzewickiego uspokoiły się nieco do wczorajszego przedstawienia. Mówiono wprawdzie o porażce, zbirano składowe na wiecie komentowano jeszcze smutne wydarzenia, ale odbywało się to już w atmosferze pogodzenia się z faktem...
— Życie nasuwało inne sensacje. Ktoś przyniósł aż kulisy wiadomości, która podzielała elektryzować...
— Wciel... Roman Pustulka aresztowany...
— Jaki? Da czego? Nie podobna...
— Jakiego machiniste z czekali był pokrycia... Wydawał za duża, a interesy jego ostatnio były mocno zachwiane...
— Oczywiście! Ieżeli się miało taka żona, jak jego luba Bronisła i taka przyjaciółka jak Józia — to można zachwianić się w interesach... No! ale teraz ta kowalska będzie ładnie wyglądała!... Maż zastrzelił się, a tak zwany „narzeczony” siedzi w kryminale...
— A cóż na to pani Bronka?
— Ja to już nie wiele obchodzi... Zabezpieczyła się na wszystkie strony...
— Jest dzisiaj podobno w teatrze... W loży I-go piętra... Z dyrektorem Wardeskim... — Nura Wardziewichowska rzuca skrzęce się złośnością spólnie na Ela Rzymalanke

Przed generalną ofensywą powstańców Wyniki blokady portów rządowych

PARYŻ, 13. 12. — Tel. w. — Na froncie madryckim od kilku dni panuje spokój, przerywany jedynie drobnymi atakami, nie posiadającymi znaczenia dla ogólnej sytuacji strategicznej.
W Navalcarnero i Hlesca powstaniecy koncentrują wielkie ilości wojska i nowoczesny materiał wojenny, przygotowując się do zapowiedzianej generalnej ofensywy.

W dniu dzisiejszym nad Navalcarnero pojawiło się 9 samolotów rządowych, które zrzucały 20 bomb. Jak donoszą z głownej kwatery gen. Franco bomby te nie wyrządziły szkód, zranily jedynie dwie kobiety.

Kolo miejscowości Uzulano w północnej części prowincji Alcala czerwona milicja powstańcza zaczęła szturm na pozycje rządu, zmuszając je granatami ręcznymi. Po stronie powstańców poległo 60 ludzi, mimo to zdolali oni atak odpruć i pozycje utrzymać.

W bitwie pod Otero doszło do zaciekłej walki o sztandar batalionu czerwonej milicji. Siedmiu bohaterów zostało zaklutych bagnietami, nim wreszcie postrzelony sztandar dostał się w ręce powstańców.

Na froncie Guadaluara przednie strażki wojsk narodowych dotarły już do Torrecuandara i posuwają się w dalszym ciągu naprzód, aby od północnego wschodu zastakować Madryt.

PARYŻ, 13. 12. — Według doniesień ze źródeł powstańców blokady portów rządowych dala dotychczas dobre wyniki.

Przed Barceloną powstańcze okręty wojenne zatrzymały ogółem 7 statków hiszpańskich i cudzoziemskich, wzięły je do niewoli.

Przed Barceloną powstańcze okręty wojenne zatrzymały ogółem 7 statków hiszpańskich i cudzoziemskich, wzięły je do niewoli.

Nowa metoda leczenia trądu wynaleziona przez aptekarza portugalskiego

LIZBONA, 13. 12. Prasa portugalska pod sensacyjnymi tytułami: donosi o wynalezieniu przez b. aptekarza Antonio Franco nowej metody leczenia trądu.

Ważnym w leczeniu wewnętrznym, irującą wiele mięsecy. Rzekomo dzięki tej metodzie udało się osiągnąć liczne wypadki tu pełnego wyzdrowienia, stwierdzone przez Instytut Bakteriologiczny w Lizbonie.

Plenarne posiedzenie rady naukowej Wychowania Fizycznego

W sobotę przed południem w sali konferencyjnej PUWF-u otwarte zostało plenarne posiedzenie Rady Naukowej W. F. Było to pierwsze w czterdzielniej przerwie posiedzenie plenarne Rady. Dotychczas odbyły się 4 posiedzenia, którym przewodniczyli: woiacy i pierwszy przewodniczący Rady Marszałek Piłsudski.

„Ziemia opiera się na 3 wielorybach” Ignorant profesorem medycyny w Sowietach

MOSKWA, 13. 12. „Komsomolska Prawda” donosi z Saratowa, że katedra biologii w saratowskim Instytucie Medycznym zajmuje nie jakimi Tyumalok, zupełnie ignorant i meuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak że „ziemia opiera się na trzech wielorybach” i że „ślisko zachodząca zamruza się w rzecze-oceanie”.

Pani Simpson kupiła willę w Tunisie

TUNIS, 13. 12. Gazeta „Tunis-Soir” donosi, że pani Simpson nabyła wspaniałą willę nad zatoką Hammamet w odległości 50 km od Tunisu.

LONDYN, 13. 12. — Tel. w. — Jak donoszą z Cannes, wedle obiegujących tam pogłosek sład księcia Windsoru i p. Simpson odbędzie się 27-go kwietnia w Francji.

„Ziemia opiera się na 3 wielorybach” Ignorant profesorem medycyny w Sowietach

MOSKWA, 13. 12. „Komsomolska Prawda” donosi z Saratowa, że katedra biologii w saratowskim Instytucie Medycznym zajmuje nie jakimi Tyumalok, zupełnie ignorant i meuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak że „ziemia opiera się na trzech wielorybach” i że „ślisko zachodząca zamruza się w rzecze-oceanie”.

W 10 wykładach Tyumaloków jał mował s'ę zagadnieniom, jak mój mieć wzrost 18-letnia dziewczynka na placu Jupiter. Dziennik wni za to dyrektora Instytutu oskarża jał go jednocześnie o troczkim.

Pani Simpson kupiła willę w Tunisie

TUNIS, 13. 12. Gazeta „Tunis-Soir” donosi, że pani Simpson nabyła wspaniałą willę nad zatoką Hammamet w odległości 50 km od Tunisu.

LONDYN, 13. 12. — Tel. w. — Jak donoszą z Cannes, wedle obiegujących tam pogłosek sład księcia Windsoru i p. Simpson odbędzie się 27-go kwietnia w Francji.

Lubieżnik za obiektywem ował nie został złinczowany

WARSZAWA, 13. 12. W warszawskim sądzie apelaacyjnym znalazła się drastyczna sprawa o czynny niemoralnie w stosunku do młodzieńca z dziesięciu lat, w którym właścicielowi zakładu fotograficznego. Fotograf, człowiek żonaty, ojciec kilkunastoletniej córki, zwałbił do swego zakładu młode panienki, również pensjonarki pod pozorami robienia bezpłatnych zdjęć na konkurs laktelnych wywodów filmowej. Zaczynało się od fotografii główki. Później fotograf dowodził, że kontencje jes' dymca całości, gdyż wywodnia wymaga harmonicznych kształtów.

28 prowodyrów rozruchów skazano na więzienie

W sobotę zakończył się w Simbhorze proces o krwawe zajęcia rolnie w Ostrowie Tułogowskim.

Bestia w ludzkim ciele Zadużył własne dziecko w oczach matki-położnicy

Niewielka stosunkowo sprawa o niebezpieczne pogroźki, które kupiec bydgoski Bolesław Belchnerowski skierowywał przeciwko własnej żonie, doprowadziły do ujawnienia potwornej zbrodni.

Na podstawie obecnych jej zeznaje przed sądem, prokuratura sadu Okręgowego sporządziła akt oskarżenia przeciwko Belchnerowskiemu, zamieszkałemu obecnie w Toruniu o zamordowanie własnego dziecka oraz o wykonanie niedozwolonego zabiegu pod groźbą śmierci.

28 prowodyrów rozruchów skazano na więzienie

W sobotę zakończył się w Simbhorze proces o krwawe zajęcia rolnie w Ostrowie Tułogowskim.

Z 45 oskarżonych 27 zostało skazanych na kary od 4 miesięcy do roku wzięcia oraz niekiedy dożywocia na umieszczenie w domu poprawczym, 17 zaś sład uniewinnili.

Z miłości zabił miłość...

Tragiczna pomyłka cyrkowego akrobaty

(Dokończenie).
Jak kamień leci Liza w dół...
Nim ktokolwiek zdolał krzyknąć, tym pojeło go sie dziecie, na płasku areny leżało bezwładne ciało Lizy Fabiani. Z rozchylnych ust wąskim pasemkiem płynęła krew...
Lekarz. Policja. Pogotowie.
Zaplakani kłowni wymieśli ją z areny do garderoby.
Lekarz stwierdził już tylko śmierć!
Sędziwo policyjne ograniczyło się do zadania kilku pytań dyktorowi i meżowi zmarłej. Sprawa była oczywista — w protokole za-

notowano: nieszczęśliwy wypadek.
W dwa dni później odbył się pogrzeb Lizy.
Jeden tylko Giuseppe wiedział dlaczego zginęła jego żona.
Minęło kilka miesięcy.
Giuseppe znalazł sobie inną partnerkę. I znów zaczęła się wódczyna po wszystkich miastach Europy. W końcu losy zagnali ich do Polski. Ostatnio obiedzieli miastą na obojętne.
Pewnego dnia w obecności Giuseppe grono cyrkowców, którzy pamiętali wypadek w Bucareszcie, zaczęło mówić o nieszczęśliwej Lizie.

— Wy nawet nie wiecie, co to było za złote serce. Jaka ona była uczynna, jaka koleżeńka — westchnęła mała tancerka — westchnęła mała tancerka na łnie. — Nigdy nie odmawiała, gdy się ją o cośkolwiek poprosiło.
— Powiem wam przykład — pamiętam ją, jak dżin — do dyła się to właśnie tego samego dnia, kiedy wydarzył się to okropne nieszczęście. Poprosiłam ją, by mi pożyczę futra. Miałam się z kimś spotkać i zależało mi na tym by wyglądać sztywno. Liza pożyczę mi wówczas nie tylko futro, ale i kanelusa i szalka i nawet torebki. A sama ponieważ także szła na sprawniki do sklepów wzięła moje podniszczone palce i moje butelki...
Giuseppe, błąd, jak śliczna — słuchaj... Drobne kropelki potu wystrąpiły mu na czoło.
Więc to nie Liza wsiadała wówczas do auta — słyskał pan Margerita w jej palcie. A on, głupi, wziął ją za Lize.
Ale ten list?
Giuseppe nie dał nic poznać po sobie. Ale po przedstawieniu wdał się z Margerita w rozmowę. Wyglądał jak jeszcze raz dokładnie o historii z paltem. W pewnym momencie wyznał że w kieszonce miał nieszczęsny list. (Chował go do kieszeni).
— Słuchaj, czy to nie do ciebie było? — zapytał z pozorna obojętnością. — Znalazłem go po śmierci Lizy w kieszonce jej futra.
— Naturalnie, że do mnie — zawałota z lekkim zaczerwienieniem. — To była pewna taka malutka awanturnica, która przeżyłam w Budapeczcie — dorzuciła z wiele mówiącym uśmiechem.
Giuseppe teraz zrozumiał... Wszy stko stało się jasne. Liza była nie winał Margerita pożyczycywy od niego futro przez zapomnienie zostawiła w kieszonce list. A on pomyślał, że to był list kochanka o jego żony...
Długo łamał się te z sobą Giuseppe zanim postanowił, że pójdzie za swoją Lize. Ożyła dawna rozpaczała miłość. Teraz gdy dawał się za okrutnej nardwy poczył, że życie straciło dął wszelki sens. Ponenil list, który kosztował życie — musi zapłacić życiem.
Naziutrz znalezione go w sądzie robie, wiszącego na paśku w sądownym do wiszadła.
Wszelka pomoc była spóźniona. Giuseppe Fabiani nie żył od kilku godzin. Był już zimny.
W garderobie znalezione oratoryo lustro list zaadresowany do prokuratora. Giuseppe odniósł w nim przed śmiercią cały dramat swej nieśczęsnej omwinki, nie zatając ani jednego faktu.
Na kopercie, obok adresu, napisano z pełną polotu fantazją dziecką notulnia:
„Sposóbem człowieka, który z miłości zabił miłość...”

Warszawskie migawki sądowe

Zawodowy świadek Rozenberg, ale nie ten!

Do sali Sądu Grodzkiego wchodzi sympatyczny pan o imieniu zaręczyć.
Korzystając z przerwy w rozprawie zamienia miłe uśmiechy ze stałymi bywałcami, wreszcie wita się kordialnie z woznym.
— Dzień dobry się z panem, panie Wu. Co słychać? Jak zdrowiecznie pana sędzię?
— Nie można narzekać owsem zdrow jest.
— To się bardzo ciesze. A pan sekretarz jak sobie miewa?
— Owsem.
— Coś dawno już tu nie byłem.
— A kto pan właściwie jest, bo nie mogę sobie przypomnieć.
— Pan mi nie zna? Ja jestem świadek o pobocie pana Migdałskiego przez pana Bielasa. Pan nie pamięta — się dziwie.
Już dwa lata tu przychodzę i czekam, może dzisiaj się doczekam, rkać można wiedzieć.
Świadek przysiadł się do dwóch panów i prowadził z nimi miłą pogawędkę.
— Tymczasem wchodzi sąd. Ida i kłes sprawy o kradzież, a wreszcie...
— Oskarżony Hipolit Bielas, świadek Migdałski, Majchrzak i Rozenberg! — wola sędzia.
— Panie Bielas, chodź, sędzia nam prosi — mówi sympatyczny pan do sąsiada i podchodzi wraz z nim do sędziowskiego stołu.
Świadek składają uroczystą przysięgę, po czym padają sakramentalne pytania.
— Nazwisko?
— Już mówilem ładnie pare razy, pan sekretarz zapisał też.
— Cóż to znaczy, proszę odpowiedzieć na pytania.
— Wszystko od początku? Nie mam pretensje, proszę — Rozenberg.
— Imię?
— Salomon.
— Zajęcie?
— Świadek.
— Pytam czym się oskarżony zajmuje?

— Tyż mówię, jezdem za świadka.
— Nie chodzi mi o daną sprawę, tylko zawod panski.
— Panie sędzio kochany, ja pana co powiem, jak ja dwa lata nie robie tylko chodze tu za świadka, to nie jest moje zajęcie? — a co to jest co?
— Raz zachorował pan Bielas, to się sprawę odkładało. Drugi raz zapomniał przysięć pan Migdałski — to też posłaliśmy do domu.
— Jak wzięli pana świadego do szkoły, żeby mu wyuczyć na pana przodownika, to się zaczęło prawdziwie siekane nieszczęście.
— W ślepe ciokkie posłaliśmy się bawić. Jak się jeden pokazał to się drugi schował. A ja już dwa lata chodzę.
— Dziś sprawa będzie rozpatrzo na.
— Dał Boże.
— Jakże to było? Co pan widział? Kto kogo uderzył w tramwaju Nr. 17 dnia 4 lipca 1934 roku. Bielas Migdałskiego czy odwrotnie.
— Panie sędzio chwileczkę, ja nie mogie mówić.
— Dlaczego?
— Sie mnie chce śmiać.
— Z czego?
— Z kawała. Ja nie nie widziałem. Ja jestem nie ten Rozenberg.
— Jako, przecież panu Salomon na imię.
— Co znaczy! W Warszawie są może sto, może dwieście takie Rozenbergi. Dlaczego mi wybrali, nie wiem, może z powodu niedaleki mieszkam.
— Jako i nie zna pan ani oskarżonego, ani oskarżyciela?
— Teraz znam za kolegów jesteśmy, razem loterie trzymamy, ale tu u pana sędzię się poznałyśmy.
— Wobec ustalenia pomyłki sąd uwołnił p. Rozenberga od świadozwa, ale skazał pana Bielasa na 30 złotych grzywny za czynne znieważenie obecnego sędziowskiego przyjaciela.
WIECH

O miłościach i miłościach królów Anglii

mówi znakomity pisarz Andrzej Maurois

Świetny pisarz francuski i jeden z najlepszych znawców Anglii i jej stosunków Andrzej Maurois pisze mi, iż następujące rewelacje o konfliktach, jakie zachodziły między monarchami Anglii a jej narodem z powodu nieodpowiednich małżeństw.
W osiemnastym stuleciu dynastia hanowerska wystawiła na cieknie próby sumienie purytańskie.
Prócz Jerzego III, który był cnotliwy, wyszły niemal królowie tej dynastii prowadzili mało budujące życie małżeńskie.

Jerzy I przywoził z Niemiec najmłodszego gatunku kobiety, wybrane przez niego jedynie ze względu na ich tuszę.
Jerzy II, znany ze swej punktualności, patrzył co wieczór o dzie wiatę, na zegarek, gdyż ta godzina była sygnałem jego wyjścia na randkę z ukochaną.
Jerzy IV był bigamista i zgorszył cały naród skandalicznym procesem, w którym odsonił wykroczenia przeciw moralności królowej Karoliny.

Naród angielski znosił te wybryki dynastii hanowerskiej, bo tęknął do spokoju wewnętrzne.
I doczekał się tego spokoju: trzech kolejno monarchów odrestaurowało życie rodzinne i wzorowo dawało przykład swemu narodowi: Królowa Wiktoria, Edward VII i Jerzy V.
Małżeństwo Wiktoria, co prawda, także nie podobano się Anglii, uważano Alberta za cudzoziemca i mieszczucha, ale wzorowy tryb ich życia i miłość rodzina budziły powszechny szacunek. Wybryki Edwarda VII, jego długotrwałe pobytu w Paryżu również zostały mu wybaczone, gdyż pokrywał je taki królowej Aleksandry. Zresztą

nastąpiła pewna rewizja obyczajowości: auryzacji tacy, jak Bernard Shaw, Wells, Galsworthy, Bennett robili co mogli, by naród angielski odzwyczaił od przesądów epoki wiktoriańskiej.
I oto, gdy wszystko układało się już tak znakomicie, wybuchnął skandal, jakiego nie znaly dzieje Anglii: abdykacja w imię miłości do kobiety, której Anglia uznać nie chciała.

Pchła powietrzna



Najnowszy i jednocześnie najmniejszy typ awionetki

K. Witkiewicz

Czwarta z lewej strony

Powieść

Kasia Strzałka, dziedziczka Tuszy, w gospodarstwie sama, ale jest ciągle w kłopotach finansowych. Chcąc z nich wyrwać, postanowiła sprzedać zbiór miniaturowych obrazów. Do ich oceny sprowadza profesora Rozbickiego, znawcę dzieł sztuki. Zaczyna się w nim nie bez wzajemności, ale profesor przestaje być u niej, zwalczając w sobie miłość i kłopoty dla dobra Kasi.
Do Kłopotów przybysza przetrza wiadomość, przyniesiona przez urzędnika, tym przykrzesza, że nieoczekiwana i wyrwałca z marzeń.
Chocąc odwołać, a przynajmniej odwołać, Kasia ledwie do swego wierzyciela. Oczyszczenie na różno.
W drodze powrotnej deszcz przestał padać. Daleko na zachodzie widać było jasny pas, zwiastujący powrót ładnej pogody. Ten wąski pas, przesłoneczniony zachodzącym słońcem, dał Kasi odrobnie otuchy.
„Jutro będzie ładnie” — pomyślała. Ale zaraz potem przypomniała jej się, że wszystkim na próżno, że cała wycieczka do Karasia nie udała się, że znnowu nie zdała egzaminu. Ze wraza do domu ze złym wynikiem. Kiedyś, po zdaniu ostatecznych egzaminów w szkole rolniczej, przysięgła sobie, że

już nigdy nie będzie zdawała żadnych egzaminów. Nie wiedziała wtedy, że właściwie egzaminy trwała przez całe życie.
„Jak dotąd wynik ogólny niedostateczny” — myślała dziewczyna, „niedostateczny z miłości i niedostateczny z interesów”. A są jednak tacy, którzy zdają na same piątki. Czyż doprawdy są tacy?
Konie rwały szybko do domu. Kasia przykneła oczy i pomyślała, że ten dom wkrótce przestanie być jej domem. Że będzie musiała szukać w mieście zarobku, wynajmować u obcych ludzi pokój, chodzić sama ulicami obcego miasta, prosić ludzi o zarobek. Prosić, czekać, ponudzać się, wyblagiwać i ciągle czekać na wyniki...
Jakże bardzo czuła się zmęczona. Przecież to dopiero dziś rano była na targu w Kazimierzu. Dziś szła ośliżką od bloka ścieżka w stronę domu profesora Rozbickiego. Przypomniała sobie, że nawet nie jadła obiadu. Poczuła ostry głód i straszliwa senność. Ach, położyć się, zasnąć i o niczym już nie myśleć.
Podając się rytmicznemu ruchowi bryczki, Kasia zaczęła znnowu ze zdwojona siłą myśleć o Rozbickim, takim, jakim go zobaczyła po raz pierwszy. Potem rozspanietywała każde widzenie się z nim. Niestety, jakże tego było niewiele. Każde słowo, jakie do niej powiedział. Zatrzymała się dłużej przy jego pierwszej wizycie w Tuszynie, otwierała każda chwile oglądania miniaturowych, słuchania wyblakłych melodii pozytywek, które oddawały się od niej jak bezpowrotnie minioną przeszłość. Czyżby wszystkie te wspomnienia pogłębiały nieznosnie jej ból. Ostry ból, jaki czuła w pierś. Kiedy o nim myślała. Miała nieprzepatną chęć zwierzienia się komuś, wypłakania komuś swego bólu. Ież to razy myślała o tym, że nie ma obok siebie nawet żadnej przyjaciółki, której by się mogła zwierzyć. Dopiero teraz odczuwała naprawdę brak jakiejś istoty, któ-

reby jej wysłuchała, poradziła co ma robić, istoty, przed którą mogłaby przynajmniej wygadać się ze swych zmartwień sercowych.
Słońce kryło się coraz niżej za linie horyzontu. Gasły ostatnie blaski na zachodzie. Kasia spojrziała na zegarek. Dochodziła już ósma. Pomyślała o tym, że tyle już godzin nie było jej w domu, że może przez czas jej nieobecności coś się stało, może ktoś ją odwiedził, może o nią pytał. „Wciąż myślę o tym samym, nawet teraz w takiej chwili, kiedy mi grozi ruina, pozabawienie domu”...
I nagle przyszedł jej do głowy szalona myśl: Gdy tylko wróci do domu, napisze do niego. Tak tylko do niego, przecież to jedyny człowiek, jaid jej może w tej chwili pomóc, jedyny, którego... Ale nie dokończyła swojej myśli. Jakże można kochać człowieka zupełnie obcego, człowieka, którego widziała zaledwie parę razy w swoim życiu, o którym nie wie nic. Tak, nie wiedziała o nim nic, prawie zupełnie nic i sam przecież powiedział, że nie między nimi nie może być, że nie powinni się widywać. Mimo, że myśl wydała jej się niedorzeczna, zaczęła w myśli układać sobie list, jaki do niego napisze.
Dojeżdżała już do Tuszyna. Szczeniła się, Kasia, śmiertelnie zmęczona, witała radosnym ujadaniem psów, weszła na ganek domu.
„Może już niedługo, może już wkrótce wnieście się z tego domu, z tego ogrodu, z tych pokoiów, gdzie ostatnio tyle leżała”...
Usiadła przy nakrytym stole i machinalnie jedząc obiad, pieczołowicie odgrzywał przez troskliwą Kawecką, układała sobie wciąż w myśli, co do niego napisze.
„Panie profesoroze... A może szanowny panie profesoroze... A może lepiej łaskawy panie”... „Znalazłam się w bardzo ciężkim położeniu”. Nie, to niemożliwe, to będzie wyglądało, tak dro-

szenie o jakąś jałmużnę. Lepiej będzie tała: „Chciałabym się z panem zobaczyć, gdyż bardzo potrzebuję rady. Jestem taka sama”.
I znnowu te same słowa, które wymówiła dzisiaj do obłąkanego starca, sprawiły, że oczy jej napłnily się łzami.
Gdy znalazła się sama w swoim pokoju sypialnym, zamknęła drzwi na klucz, tak, jak gdyby miała zrobić coś zabronionego. Szybko wyjęła kartkę listowego papieru i z zęła pisać. Zapięła całą kartkę równym, kaligraficznym o smenu, z którego była zawsze taka dumna. Odczekała, zamyśliła się i szybko podała w drobne kawałki. Zaczęła znnowu od początku. Ale oczy jej się zamykały ze zmęczenia, głowa ciężła. Schwalała szybko rozpoczęty arkusik papieru do piekni.
„Jutro napiszę. Dziś jest za bardzo zmęczona. Jutro wymyśli coś lepszego”.
Na zegarze kościelnym wybiła dziesiąta. Po chwili stary szafkowy zegar w jadalni potwierdził ochryple to samo. Mały zegar stojący na komodzie w jej pokoju cienikiem, zdyszany głosem zawdrowała tajemnie. Kasia machinalnie nakreśliła swój zegarek i zaczęła się szybko rozbrajać. Zdmuchnęła naftową lampę i polczyła się do łóżka, by przy blasku świeczki poczytać jeszcze trochę jeden rozdział z historii sztuki. Czytała, zdawało jej się, że znajduje się trochę bliżej Rozbickiego. Ale po chwili zdmuchnęła i świecę i zamknęła twarde, mocnym snem.
Sniło jej się, że jest piękna złota łesień i że chodzi po wawozach Kazimierza pod rękę z profesorem Tomaszem, opowiada mu właśnie o swojej wizycie u Ambrogo Karasia, o licytacji Tuszyna, prosi, aby jej nie opuszczał, aby się nią zapośredniczył. Jesienne, poźńokkie liście spadały z drzew i tworzą pod ich nogami błoty dywan. Nagle Rozbicki zamienia się w Karbica i obejmując Kasię, prosi, żeby za niego wyszła za małż.
D. c. n.

Wojciech Kossak maluje panoramę Grochowską

Znakomity batalista Wojciech Kossak rozpoczyna w styczniu przyszłego roku malowanie wielkiej panoramy Grochowskiej dla Warszawy.
Artysta chce wykorzystać najnowsze zdobycze techniki — radio gramofon i megalon, stwarzając ilustracje muzyczne do panoramy, oparta na dziełach poloneza As-dur, jako kanwy muzycznej, w której odzwierzyłyby się i marsz Czwar-

taków i marsz strzelców pieszych i wszystkie odgłosy bitwy.
Koszt panoramy wyniesie około pół miliona złotych i zdaniem p. Kossaka w ciągu dwóch lat pokrywy będzie z opłat wstępu.
Miesto przeznaczono już odpowiednio termny w parku Paderewskiego, który znajduje się na polach bitwy grochowskiej.

Mała Lilibeth przyszła władczyni Anglii

Mała księżniczka Elżbieta, która abdykacji Edwarda VIII zawładca fakt, iż w przyszłości będzie królową Anglii, jest jasnowłosa, dziesięcioletnia, ogromnie rozgarnięta dziewczuszką.
Ulubienica tłu królów
Od chwili swego przyjścia na świat była ulubienką całej rodziny królewskiej.
Uwielbiał ją król Jerzy V, pozwalając jej na wszystkie zachcianki i kaprysy, rozpieszczał ją król Edward VIII. On to wymyślił dla małej pięszczonej imię Lilibeth, zrodzenie od uroczystej Elisabeth.
Spieszczono to przyjęło się tak, że nikt z jej bliskich inaczey jej nie nazywa.
Mała Lilibeth nazywa w zamian Edwarda VIII „wujem Davy” i kocha go nad życie.

Nie chodzi do szkoły
Gdy nadszedł czas nauki szkolnej, do małej księżniczki, naradzano się długo nad tym, czy powinna iść do szkoły. Decyzja wypadła przeciw szkole. Uważano, że sytuacja małej wśród kochanków byłaby ogromnie trudna, nie chciano też obrazić innych wybitnych szkół wyborem jednej. Wreszcie zdecydowano się powołać z tym że mała Elżbieta wobec upartego wówczas kawalerstwa Edwarda VIII zasądzić klęskę na tronie, a edukacja małej królowej musi być nieco odmienna.
Mała Lilibeth uczy się więc w domu od wykwalifikowanych pedagogów, a reszte czasu spędza na zabawie ze swą malutką ukochaną przez nią, a młodszą od niej o cztery lata siostrzyczką Małgorzatą Różą.

Śladami Elżbiety i Wiktoria

Anglię upatrula dobra wróżba w imieniu dziewczynki, sądząc, że pójdzie ona śladami wielkiej królowej Elżbiety.
Upatrula nadto w niej podobieństwo do jej praprababki królowej Wiktoria, uważała, że jest tak jak i tamta maiego wzrostu, że przypominała jej rysami twarzy, że wreszcie posiada wiele cech jej charakteru.
Dziewczynka jest istotnie hardzona, swój wiek rozwinięta, hardz energiczna, a nawet spieszczona.
— Ta mała wie, czego chce — powiedział o niej kłes król Jerzy V, gdy dziewczynka miała zaledwie siedem lat.

Polacy wśród najsilniejszych ludzi świata

W Londynie odbyły się mecze w stylu wolnoustrojowym, w których zwycięstwami odnieśli dwaj Polacy.
W walce eliminacyjnej do mistrzostwa Europy Max Krauser no zaczął walczyć pokonał dwukrotnego mistrza Szwecji Annaandę, w pierwszem starciu w 17 minutach, a w drugim — w 8 minutach.
W walce półfinałowej krakowianin Szczerbiński uzyskał zwycięstwo w stosunku 2:1 nad swym technicznie Kanadyjskiem Watsonem.
Dorocznym zwycięzcom sezon zapasniczy skończył się w Anglii turniejem najsilniejszych zapasników o mistrzostwo

Europy we wszystkich wagach w wielkiej hali Olympia w Londynie.
Do turnieju tego, który odbędzie się 15 bm, zakwalifikowało się aż trzech Polaków. Sensacją będzie debiut w walce amerykańskiego przybyłego z Ameryki Leona Grabowskiego-Ketcheła, który w kategorii olbrzymów spotka się z bokserem Jack Pittferem który również uprawia zapasnictwo.
W walce finałowej o mistrzostwo Europy Max Krauser spotka się z Amerykaninem Lefebrem.
Wreszcie Karol Szczerbiński walczący ma z grzonym Kanadyjskiem Lanzewinem.

W tragicznej Hiszpanii

nie powinna być przelana

ani jedna kropla krwi polskiej

Jeżeli mocniej niż dotychczas. Jeszcze dobitniej zaakcentował rząd polski w ostatnich dniach zarówno w Genewie jak i w Warszawie swoje stanowisko wobec wojny domowej w Hiszpanii.

To stanowisko streszcza się w jednym słowie: neutralność. Neutralności tej przestrzegła Polska skrupulatnie od pierwszych chwil, gdy rozpałała się straszna wojna domowa w Hiszpanii. Nie tylko względy czysto ludzkie, a mianowicie obowiązek nie przychylenia się przez dostawę broni do przedłużania krwawej walki, ale i podstawowe zasady polityki polskiej dyktowały neutralne stanowisko.

Obok zasady, wedle której obcy nie powinni wchodzić do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa, ważną jest przede wszystkim zasada, że należy unikać wszystkiego, aby zapobiec podziałowi Europy na wrogie bloki czy obozy ideologiczne. Zasada ta, stała się naturalną dewizą polskiej polityki zagranicznej i podstawą dla zacieśnienia współpracy między Polską, a Anglią.

Wojna domowa w Hiszpanii i nie przestrzeganie zasad nieinterwencji: wybitnie zwiększyła niebezpieczeństwo podziału na bloki. Za rządem p. Caballero starczył Sowietów, za rządem gen. Franco Niemcy, Włochy i Portugalia. W ten sposób zarysowały się wyraźnie wrogie bloki.

Inne państwa, w tej liczbie Polska nie mogą się do tych bloków dać wciągnąć. Wprost przeciwnie, ich dążeniem musi być zważanie tendencji „blokowych”, i zapewne-

nie poszanowania zasady nieinterwencji.

I dlatego wysoce niebezpieczną mogłaby być wszelka interwencja Ligi Narodów, a nawet dyskusja w Genewie nad sprawami hiszpańskimi. Apeli rządu w Walencji dokonany pod dyktando sowieckie zmierzal do wciągnięcia Ligi Narodów do jednego z obozów walczących. Powiększył w ten sposób istniejące już i tak niebezpieczeństwo, że Liga Narodów, w której nieobecne są Niemcy i Japonia, a faktycznie także i Włochy, zamieniliby się w jeden z obozów światowych, podczas gdy państwa, pozostające poza nią, utworzyłyby drugi. Na niebezpieczeństwo to zwróciła uwagę właśnie przed 2 dniami nota min. Becka w sprawie reformy Ligi Narodów.

Toteż zrozumiałym jest, że delegat polski min. Komarnicki oświadczył iż byłoby narządnie zamknięcie dyskusji nad skargą rządu w Walencji.

Jednocześnie delegat polski dał wyraz gotowości współdziałania we wszelkiej akcji, zmierzającej do ograniczenia konfliktu, zmniejszenia napięcia, jeżeli nie usunie się go w najbliższym czasie.

Rada Ligi stanęła na tym samym stanowisku i zdecydowała nie mieszać się do spraw hiszpańskich, wyrażając jednocześnie uznanie dla podjętej przez Francję i Anglię akcji na rzecz zawniesienia ścisłej kontroli nieinterwencji i doprowadzenia w ten sposób do zawieszenia broni w Hiszpanii, gdzie bez pomocy z zewnątrz wojna nie mogłaby trwać długo.

Rząd polski nie czeka jednak na rezultaty tej pozytywnej inicjatywy i tymczasem wydał nowe zarządzenia dla utrzymania najściślej neutralności Polski.

Zakaz wywozu broni z Polski do Hiszpanii istniał już dawniej. Obecnie ogłoszono, że okrety płynące pod polską banderą oraz samoloty polskie wozące nawet z innych krajów materiał wojenny do Hiszpanii nie mogą liczyć na ochronę ze strony polskich okretów wojennych i polskich urzędów dyplomatycznych.

Tak daleko idące zarządzenia wy-

dała dotąd bodaj tylko W. Brytania. Jednocześnie, osobom, któreby chciały wstąpić do wojsk walczących w Hiszpanii przypomniano, że służba wojskowa w państwie obcym bez zgody rządu przewiduje utratę obywatelstwa polskiego.

Należy spodziewać się, że to ostrzeżenie poskutkuje. Krew polska nie powinna lać się w Hiszpanii. W sprawie Hiszpanii — powiedział traktując — jest tak jak w sprawie Anschlussu: Polacy już mają w swej historii i odsiecz Wiednia i bitwę pod Somosierrą. To nam wystarcza!

Na ekranie życia

Robotnicy z dyplomami

Kłeska bezrobocia, którą sennie odczuwa i zawodowa inteligencja, stwarza nieraz paradoksalne sytuacje. Młody budapeszteński prawnik, po ukończeniu studiów, na próżno oczekując na odpowiednią posadę czy też klientelę, zgłosił się do murarza i wzmianka o utrzymaniu został uczniem murarskim.

Po pewnym czasie awansował na czeladnika, otrzymał już pensję i stał się miarą wyzwoleń się na majstra.

Rzecz charakterystyczna, że doktor praw doskonale się czuje z kielnią w ręku i cebrzykiem gliny, chwalcąc sobie swój nowy i w dodatku dochodowy wy fach.

W Warszawie ubiegłej zimy architekt i inżynier utracił jako bezrobotny śnieg. Też był zadowolony, tylko radość ich trwała krótko.

Jednostki z dyplomami, chwytające się pracy fizycznej to znamienne znak czasu.

Krasomówcy

Na bankiecie brytyjskiego klubu sportowców, który odbył się w Sadowy w Londynie, wygłoszono tradycyjnym zwyczajem szereg przemówień. Ogółem zabierało głos 11 mówców a ich przemówienia trwały razem 7 i pół minuty.

„Krasomówstwo” londyńskich gentlemanów poleca się naśladować naszym rozmaitym okolicznościowym Demostenom, których na ogół tasłemowe i wodnistie mówki stały się postrachem i plagą wszystkich uroczystości.

Prawdziwie

Diety poselskie na F.O.N.

Jak się dowiadujemy, poseł dr Waslerian Zaklika w powszechnej mobilizacji środków dla dobra Ojczyzny, wychodząc z założenia, że nikt nie powinno i nie może zabraknąć, zrzekł się swoich diet poselskich, tj. 795 zł 85 gr, które przekazał na F. O. N.

Zdobczyńczość



Poważnie uszkodzony czołg sowiecki zdobyty przez powstańców, stró bezużytecznie na jednej z dróg wiodących do Madrytu.

Utwory pierwszy raz wykonywane przed mikrofonem

Radiowe koncerty symfoniczne stanowią obecnie najlichnijszym bez mała łącznikiem między słuchaczami a współczesnymi prądami muzycznymi. W każdym niemal koncercie wykonywane są utwory, czy to współczesne, czy mistrzów dawniejszych, których dotychczas radiostudenci nie mieli okazji poznać. Także poniedziałkowy koncert (o godz. 22.00) w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga przyniesie

utwory dotychczas w radio nie grywane. Będą to: kompozytor jugosłowiański Sławko Ostarcz - „Janiec Wschodni”, oraz słynnego kompozytora współczesnego Artura Honeggera „Letnia pastoralka”. Jest to utwór skomponowany po pobycie letnim Honeggera w Szwajcarii, bezpretensjonalny i pełen wdzięku. Ponadto wykonana zostanie utwory Wagnera, Chabrier'a i Strawińskiego.

To bezcelowe pchać miliony

w miasto bez nadziei i przyszłości

Zawiercie musi pozbyć się części ludności

Zawiercie w grudniu. Cała Polska stała już dobrze straszną nędzę „stolicy bezrobocia” — Zawiercie.

Wiadomo, że 72 proc. ludności miasta żyje z opieki społecznej. Wiadomo, że dzieci puchną tam z głodu, że uczniowie i uczennice szkolne, dziesięcioletnie i starsze przymozżone są przez rodziców do szkoły na rękach bo nie mają „bract ani butów”.

Wiadomo, że ze wspólnego kotła w kuchni dla nadarzy spżywa żupe niedarż — właściciel domu wraz ze swym okatorem — nadarżem.

Cała Polska zalamnie ręce nad losem tego miasta nadarż.

Ale dokąd będzie tego zalamywania rak. Władze miejskie, rządowe, różne Fundusze i organizacje muszą dobrać się do głow i do głowy zam wydoboda co rok z różnych źródeł 2 miliony złotych bez których pół miasta wymarłoby z głodu.

Dokąd jeszcze trzeba będzie zbierać te miliony? Na razie w mieście jest jeszcze wiele do zrobienia. Przebudowę się w licie reguluje rzeczka poprawia bruki, buduje kraj z Zawiercia do Tarnowskich Gór.

Ale przecież skończy się te roboty. Miasto będzie uregulowane, upiększone, ma wygląd dostatnie i szczęśliwe — ale tym głodu radykalnie

się nie uleczy i już po kilku tygodniach od zamknięcia ostatniej trasy robot — głodne masy wyjdą na piekno uregulowane, równo wybrukowane ulice i będą domagaly się pracy która daje chleb i radość życia.

A co wtedy? Nie czas będzie myśleć o tym gdy ten moment nadejdzie.

Lepiej teraz pomyśleć — o tym. Był swój opierało Zawiercie zawsze na działalności wielkiej fabryki t. zw. TAZ — u czyli Towarzystwa Akcyjnego Zawiercie.

Od lat już kolos ten jest nie czynny. Podobno teraz dopiero jakiś kapitalista z Belgii skupuje akcje TAZ. Ciesza się już ludzie — a jednocześnie smuci ich przypuszczenie że może nowa fabryka chce maszyn — do innych miast przeność, gdzie będzie mu lepiej i wygodniej.

Pamiętają przecież jeszcze ludzie jak to przed dwunastu czy czterdziestu laty fabrykanci spod Łodzi całe fabryki wnieśli i aż w Jugosławii zmontowali i uruchomili.

Spoglądają też robotnicy za wielkie ganclhy fabryk żelaznych Hulszyskiego, która i hute ma i odwieńa a kopalnie niedaleko za miastem.

— Przecież tyle fabryk dostaje zamówienia od rządu... A jak dostana żęby nie odstąpił do Dąbrowy, do tamtejszej huty jak to się już zdarzało.

Jeszcze dzięki Bogu że fabryka hulszyskiego działa i szklarnie jakoś wyciągnął z opresji dziejący dyrektor

p. poseł Sowiński. Żęby choć w niewielkim stopniu uruchomić TAZ i hute — jak wiele byłoby to dla miasta i jakie oddziaływanie dla publicznych funduszy.

Wracają co roku chłopcy z wojska. Śpiewają radośnie...

Tylko do Zawiercia wracają smutni i zaspierani.

Nie lubią rodzinnego miasta. Nie mają ani krzty serca dla tych murów w których gęła się dla nich nędza.

Nie chętniej wracają. Wszędzie poszły — tylko nie do Zawiercia. Trzeba więc dla tej m. odzętych wojsku, dla tego tysiąca młodzieży, zdrowego chłopa, urwać co z tych dwóch milionów i zagospodarować ich gdzie na kresach.

Niech żony bory z Zawiercia i na tej może gośćmie szel cznie

naszego wielkiego kraju, budują nowe, na pewno lepsze życie.

Gdy wielkie fabryki ruszą, choćby częściowo gdy nadchodzące pokolenie nie będą ożywiały hydry bezrobocia — to zostaną na oświe społeczeństwo tylko starsi, merlichwi, bezradni ludzie.

Łatwiej wtedy będzie pomóc tej gromadzie.

I fundusze społeczne będzie można skierować tam, gdzie da się ostędić robotnikom na miejscu zdobytej dla nich stałej pracy.

Zawiercie musi być sztucznie wyłudnione. Trzeba to zrobić nim pomór głodowy załazi się z tym w sposób wprawdzie naturalny — ale nierzeczywisty — w żylach ale samo wspomnie

Dziennikarze na warcie



Oto jedna z małych niefortli zawodów dziennikarskiego: tak wyglądały „warty” dziennikarskie u bram willi p. Simpson w Cannes

Warszawa -- pieśniarzowi jej piękna

Odsłonięcie pomnika na grobie Or-Ota

Mimo chmurnego, mroźnego dnia zebrał się w sobotę w Warszawie tłum ludzi na Powązkach, w kwatery Zasłużonych u skromnego dotąd, a dziś ozdobionego pięknym pomnikiem grobu Or-Ota.

W piątą rocznicę śmierci wielkiego pieśniarza Starej Warszawy odbyło się uroczyste poświęcenie tego pomnika.

Na gładkiej płycie piaskowca — wyrzeźbiony napis, w którym Artur Opman zawarł zarzecz moito swego żywota:

Wszystko co życie napromieniłem ciałem, Wiarę ostatnią, kołchanie napierwsze, Jak serce krawiwa owinięte siła, Tobie Warszawo włożyłem w swe wiersze.

Darń grobu pokrywają dziś peki biały chryzantem, przyniesione przez dzieci szkolne.

Wokół — tłum. Jest rodzina Or-Ota, są dygitarze państwowi i samorządowi, literaci, przyjaciele i koleżdy poety i przede wszystkim sporo szarych ludzi! Świeca srebrne czumprawy ludzi starzych, przyszły gromadki szkolnej młodzieży.

Nie dziwnego że przyszli ci starzy ci godni... Pamięamy przecież jaka żęgawia patriotyczna płonęła w czasach niewoli poezja Or-Ota, który zawsze „lutnie dzierzył jak szable a życiu patrzył w twarz z odwagą”.

Jego to przecież piosenka gorąca gwałtowna jak błysk kartacza, wolała:

Kto mi powie że Moskale To są bracia nas, Leńhów, Temu pierwszy w leń wypała Przy koscielce Karmelitrów

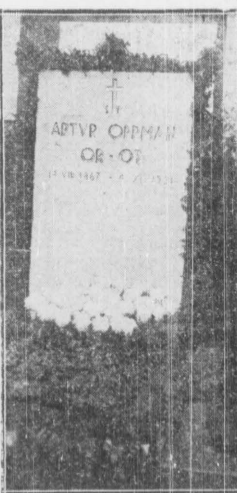
A pamiętacie ten inny wiersz, posenny, pełen nienawiści, brzmiający jak szcęk kaidanów:

Otoczony konwojem przelatował Hurko, Trójką w „dartego orta”, płaszczem owinięty, Rwał oberpolicmajster jak pukać, nadyty

Dął od rot przechodzących wih hr północny wroźny, Był portujel — Junker szedł jak Iwan Groźny, Wszystko było napozór martwe, zinne suche.

A w ulicach krążyły szpiegi, czułauche.

I nie dziwnego że do grobu Or-Ota przyszedł młodzie... Fewien



młodzieńki kleryk petersburskiej akademii duchownej napisał rozprawę o poezjach Or-Ota. Tym klerykiem był... ks. Skoruška, późniejszy bohater z pół Raczymina i okopów Warszawy.

Or-Ot był cudownym wychowawcą młodych, trafiałaj przez szczerotę i głębię swej poezji prosto do każdego serca.

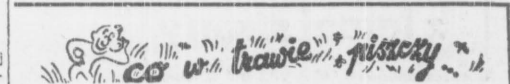
Nad zroblem przeniwł krótko, bardzo wzruszony, ks. biskup sufragan Niemira, najbliższy kiedyś osobisty poety przyjaciel.

Potem zabrał głos wiceprezydent Warszawy Pohoski.

W końcu przemówił mjr. Bogusławski dziękując imieniom Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Zarządowi Miasta za ufundowanie pomnika Piecy Starej Warszawy.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Dotychczasowy prezydent m. Zawiercia p. Jan Szczodrowski, wybrany ostatnio prezydentem m. Czesochowy, kwestuje na ulicach Zawiercia z harcerzami miejskiej drużyny harcerskiej — na pomoc zimowa.



Post factum

Dość nieoczekiwany przebieg wypadków w Anglii nie stanowił niespodzianki jedynie dla... brydzystów.

Był to przecież typowy m p n a s k r o l a przy pomocy asa (Baldwina) i damy (nr. Simpson).

Najlepiej wyszedł na tym ks. Yorku, który choć nie brał udziału, w rozgrywce zapisał sobie k o r o n k e.

Edward VIII wykozał wielką staranność i ambicje. Wolat C a n n e s w z C a n o s s e.

Kolejka...

Liga Narodów nie powzięła na razie decyzji w sprawie hiszpańskiej. Pozostaj bowiem jeszcze cały szereg spraw niezalutowanych, które czekają swej kolejki. Na najbliższej sesji ma być podobno rozstrzygnięta kwe-

stia, kto był napastnikiem w wojnie... trojańskie!

Falszywe

wiadomości

Nowa francuska ustawa prasowa przewiduje niezwykle surowe kary na dziennikarzy za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości.

Złotwili twierdzą, że pierwsza oferta nowej ustawy będzie... premier Blum, Spod jego bowiem obra w szły potężne „Falszywe wiadomości”.

„Nie należy się obawiać, bym miał zamiar przeprowadzić dewaluację... „Gdy komunist odmówi mi zwolnienia, mój rząd poda się do dymisji”.

Ku czci Wielkiego Króla

W ubiegłą sobotę obchodzono Grodno bardzo uroczyste 350 lat rocznicę zgonu króla Stefana Batorego, który — jak wiadomo — zmarł na zamku grodzieskim.

We wszystkich świątyniach miasta były dzwony, podczas gdy na dziedzińcu starego, kró-

lewskiego zamku zapalono znicze i zaciągnięto wartę honorową przed popieraniem Stefana Batorego, poczem rozległy się salwy armatnie a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

W kościele garnizonowym odbyły się modły żałobne a w „Domu Żołnierza” — uroczysta akademja.

Całe Grodno było w sobotę i w niedzielę udekorowane flagami narodowymi.

Ochotnicy drużyny Obrony Narodowej

Ostatni termin zapisywania się bezrobotnych w szeregi ochotniczych drużyn Obrony Narodowej upływa 15 grudnia 1936 r. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Komenda P. W. ul. Legionowa 2.

Zaprzysiężenie nowych wójtów

W tych dniach odbyły się na terenie powiatu białostockiego wybory 2 wójtów — w gminach: juchnowieckiej i goniądzkiej. Na stanowisko wójta gm. juchnowieckiej został wybrany rolnik ze wsi Klewinowo, Jan Chyży, w gminie goniądzkiej zaś Stanisław Małanowski.

Obaj wójtowie zostali w starostwie powiatowem zaprzysiężeni.

Uruchomienie tartaku

Tartak państwowy w Lysych został uruchomiony. Prace rozpoczęto na dwie zmiany; zatrudniono 130 robotników.

Deklaracje podatkowe

W celu ułatwienia swym członkom wypisywania i składania deklaracji podatkowych do wymiaru podatku od nieruchomości i lokali na rok 1937, Zarząd Stow. Mieszk. Przedmieść wzorem lat ubiegłych wystąpił z wnioskiem do pp. naczelników I i II Urzędów Skarbowych z prośbą o wydanie odpowiedniej ilości druków (deklaracji) dla sekretariatu Stowarzyszenia, który będzie w nie zaopatrywał swych członków.

„Polacy na szerokim świecie”

Zarząd Miejski i tutejsze organizacje społeczne otrzymały materiały do propagandy, jaka ma być przeprowadzona w przyszłym miesiącu na rzecz Polek za granicami kraju. Na szczególną uwagę zasługują doskonałe opracowane i ładnie wydane broszura p. t. „Polacy na szerokim świecie”. Stanowiąc ona może pożądaną źródło do odczytów, pogadanek i wykładów szkolnych. Broszurę można nabyć w T-wie Pomocy Polonii Zagranicznej — Warszawa, Mazowiecka 1 m. 5.

Choroby zakaźne

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego zanotował w ubiegłym tygodniu: 2 wypadki duru brzuszego, 3 wypadki płonicy, 1 błonicy, 2 wypadki róży, 1 włośnicy i 1 wypadek pokąsania przez wściekłego psa.

Pozatem zanotowano 1 zgon na dur brzuszny, 2 zgony na różę i 3 zgony na gruźlicę.

Za obrazę policji

Podczas kontroli „melin” złodziejskich i potajemnych domów noclegowych policja wkroczyła m. in. do mieszkania Brochy Edelsztein przy ul. Pieszej. Właścicielka mieszkania zeznała policjantów, za co skazana została przez Sąd Grodzki na 2 miesiące aresztu z zawieszaniem.

Urząd Celny w Białymstoku ma za szczupły personel

W związku z otworzeniem Urzędu Celnego w Białymstoku powstały znaczne trudności dla tutejszych eksporterów, zwłaszcza przy odprawie szmal, gdyż personel Urzędu Celnego nie wystarcza na obsługę przemysłu białostockiego, nawet obecnie, w okresie sezonu marnego.

Z tego powodu transporty szmal zalegają w Urzędzie i są obciążane kosztami „osicowego”, powodując zwyżkę cen surowca.

W tych dniach Związek Przemysłowców zwołał konferencję celem omówienia tej sprawy. W obradach wzięli udział przedstawiciele przemysłu, handlu i firm ekspedycyjnych. Po wysłuchaniu opinii wszystkich zainteresowanych, postanowiono opracować wyczerpujący memoriał, z którym specjalna delegacja uda się do Warszawy, aby domagać się zwiększenia personelu białostockiego Urzędu Celnego.

Mieszki Przedmieść. Dzięki zarządzeniu prezydenta miasta mają oni prawo 2 razy do roku korzystać z 50% zniżki w opłatach za ubiór w reżeni, przyczem Stow. Mieszk. Przedmieść prowadzi specjalną ewidencję.

Co się tyczy mieszkańców Białegostoku, przewoźnych lokatorów i niezrzeszonych w stowarzyszeniu M. P., bijących nierogaciznę dla własnego użytku, to w tych wypadkach przewoźnik ma wniosek opiekunów społecznych — Zarząd Miejski, o ile ma pewność, że świnie są sprzączone dla własnego użytku, udziela ulg indywidualnie, dość często zwalnając bezrobotnych i niezamożnych od opłat.

Nie udało się z księżmi, nie udało się również z lekarzem...

W 1930 r. do ks. dziekana Olszańskiego w Grodnie zgłosiła się pewna kobieta, podająca się za siostrę ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego z Wilna i prosiła o pożyczkę, gdyż została w podróży okradzona. Obiecywała przymem, że ks. Arcybiskup pieniądze te niezwłocznie odeśle.

Księdzu Olszańskiemu sprawa wydała się mocno podejrzana, wobec czego pożyczki nie udzielił.

Wówczas rzekoma siostra arcybiskupa udała się do Sokołki, do ks. dziekana Bokszczańskie i przedstawiając się jako siostra ks. Olszańskiego z Grodna, poprosiła go o pożyczkę 200 — 300 zł. za które wraz z matką wyjedzie na kurację do Krynic.

Ks. Bokszczański, wiedząc, że ks. Olszański nie ma siostry, zwrócił się telefonicznie do Grodna o wyjaśnienie. Okazało się, że matka ks. Olszańskiego zmarła, kiedy miał 2 lata.

Wobec tego ks. Bokszczański zawiadomił policję. Aresztowana oszustka podała trzy swoje nazwiska: Marianna Gadamer, Aniela Dąbrowska i Marija Mogęzar.

Sąd Grodzki w Sokółce skazał ją na 3 lata więzienia. Sąd Okręgowy, który sprawę tę rozpatrywał w 1932 roku, wyrok zatwierdził.

Po opuszczeniu murów więziennych specjalistka od naciągania księży — powróciła do swego oszukańczego zawodu. Ostatni jej występ miał miejsce...

Składajcie ofiary na pomoc zimowa bezrobotnym

Czy mąż ma prawo... Czy mąż ma prawo zaniedbywać żonę, poświęcając wyłącznie czas swej pracy zawodowej lub społecznej? Czy żonie wtedy wolno jest bawić się samej? Odpowiedź na te pytania znajdziemy w wielkim psychologicznym dramacie z życia codziennego p. t. „Godzina Pokusy”.

Premjera tego filmu, który niewątpliwie zainteresuje wszystkich, odbędzie się wkrótce w kinie „Świat”.

„SWIAT” Dziś Poc. 5 Ceny od 54 gr.

Czarująca czołowa komedia wiedeńska Wiedeń, miasto moich marzeń... W rol. gł. Magda Schneider, Alba Retty, Leon Slezak

Doktor M. KANEL weneryczne, skórne, włosów Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 pp.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-55

Polleja dla bezrobotnych

Dnia 1.XII 1936 r. rozpoznała Policja Państwowa w Białymstoku dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych, znajdujących się w wyjątkowej nędzy.

Oficerowie i szeregowi Policji opodatkowali się dobrowolnie na przedział 5 ciu miesięcy a specjalnie utworzony komitet policjny przy współudziale pań kół powiatowego „Rodziny Po-

licyjnej” wydaje codziennie 70 obiadów w kuchni policyjnej przy ul. Pierackiego Nr. 65. Fakt, iż policja nasza z własnych funduszy idzie z wydatkami na pomoc dzieciom rodzin bezrobotnych, zasługując na szczerze uznanie i powinien służyć innym za przykład do naśladowania.

Mecz bokserki

W wypełnionej po brzegi sali teatru „Palace” odbył się wczoraj mecz bokserki pomiędzy drużyną C.W.S. — Warszawa a reprezentacją bokserka Białegostoku. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

W wadze muszej Lewin (B) pokonał Gromka (W), waga kogucia Wieczorek (W) — Górecki (B) nierozstrzygnięta, w wadze koguciej (druga waga) Lipiński (W) pokonał Sandlera (B), w wadze piórkowej Piotrowicz (B) pokonał Smiecha (W), w lekkiej Epsztejn (B) zwyciężył Dolecki (W), w lekkiej (druga waga) Abramczyk (W) — Wygodzki (B) — wygrał warszawianin, w wadze półśredniej Brzózka (W) — Kuśnier (B) walka nierozstrzygnięta. Ponieważ w wadze średniej nie stawili się na „ring” zawodnik białostocki, drużyna warszawska uzyskała 2 punkty walkowerem, co zdecydowało o remisowym wyniku zawodów.

Sporty zimowe — narciarstwo. We środę 16 bm. o godz. 19 min. 30 prof. PUP który wygłosił odczyt w Muz. (lokal szkoły — Pierackiego 6) p. t. „Sporty zimowe — narciarstwo”. Wstęp bezpłatny.

Cena gęsi

Z okręgu białostockiego wyksportowano niedawno, szczególnie do Anglii, Belgii i Czechow do Niemiec, wielkie ilości tuczonych gęsi, wskutek czego cena ich na rynku tutejszym wzrosła.

Obecnie eksport gęsi ustal już niemal zupełnie, to też należy się spodziewać, że cena ich w okresie przedświątecznym ulegnie pewnej zniżce.

Wpłaty w K. K. O.

Miejski Komitet otworzył w Komunalnej Kasie Oszczędności konto Nr. 357 na pomoc ziomkowi dla wygody płatników i ofiarodawców.

Grzywny nałożone przez Sąd Starościński

Przez Sąd Starościński został ukarany Andrzej Prusiewicz (Jurowiecka 13) za brak cenników względnie cen wtycznych skazano: Szaię Rybę (Kacza 1) na zapłacenie 20 zł., Owsię Nowika (Pierackiego 4) na 30 zł., Rywę Mittelberg (Sienkiewicza 118) na 20 zł. i Josia Rudnika (Krakowska 19) na 20 zł.

Fabryka dykt w Grodnie zatrzymana na 3 tygodnie

Z dniem 12 bm. została całkowicie unieruchomiona fabryka dykt w Grodnie z powodu braku surowców.

Bez pracy pozostało 250 robotników. Fabryka ma być nieczynną przypuszczalnie 3 tygodnie.

Dla bezrobotnych

Two Łowieckie przekazało Woj. Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym 26 zł. uzyskanych ze sprzedaży zajętych z zbiorowego polowania na terenach wsi Uhowo.

Chór Juranda

Po powrocie z tournée po Łowie i Estoni wystąpi dzisiaj w teatrze „Palace” o godz. 8 m. 30 wiecz. Chór Juranda z nowym programem.

Scena z monumentalnego filmu polskiego „Barbara Radziwiłłówna”



Wkrótce w Kinie „APOLLO”

3 gwiazdy w jednym filmie

APOLLO

DZIŚ

PREMJERA

Ceny od 54 gr.

POCZĄTKI

5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

2 kobiety w walce o serce mężczyzny

CLARK GABLE

JEAN HARLOW

MYRNA LOY

FILM REŻYSERJI CHALLENGER BROWNA

WYTWORNI: „METRO GOLDWYN MAYER”

Produkcji 1936-7

CO się dzieje z mężem, który zbyt wiele czasu poświęca interesom?

CZY kochająca żona może być wyrozumiała?

Żona CZY sekretarka

„MODERN” Początek 530 CENY OD 54 gr.

Pan z milionami

Szczytowa kreacja największego aktora doby obecnej

GARY COOPER

DOKTOR **Leon KRYŃSKI** Weneryczne, skórne i moczopię. Przyjmuje od godz. 9-11 i od 530-730 Białystok, Piłsudskiego 33, tel 5-67

Dr. A. Adamowicz Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40. Godziny przyjęć: 9-11 i 4-7 wiecz.